

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

„Przyjaciel Ludu” wychodzi w Kępnie trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Cena półroczna wynosi na wszystkich stacjach pocztowych 2.25 zł. z odroczaniem do domu 2.25 zł. na kwartał.

Adresować należy:

Drukarnia Spółkowa T. z o. p., Kępno-Kempna i P.

Biuro redakcyjne i drukarnia znajduje się przy ulicy Poinet nr. 54 w Kępnie. — Konto czekowe Wroclaw 7379. Telefon 47.

Ogłoszenia kosztują: wiersz peytowy, jednołamowy 4) fen., w dziale reklamowym dwułamowy 8) fen. — Na większe i więcej razy się powtarzające ogłoszenia i reklamy udzielamy odpowiedni rabat.

Drukarnia i nakładem Drukarni Spółkowej T. z o. p. w Kępnie. — Redaktor odpowiedzialny Teofil Ciesielski w Kępnie.

Nr. 35

Kępno na wtorek 14. października 1919.

Rok VI.

Dokoła reformy rolnej.

Reforma rolna, przeprowadzona w Sejmie polskim w wakacyjnym jednym głosem większości, zamiast się błogosławieństwem dla kraju i całego narodu, wyburzyła tylko umysły, a zamiast goić rany i łagodzić soroty, rzuciła raczej — jak słusznie pisze „Ill. Krak.” — zarzewie rewolucji rolnej, zarzewie między chłopami a robotnikami rolnymi.

Ustawa, uchwalona w pierwszej linii dla stworzenia silnego, zdrowego stanu rolnego, jeżeli z jednej strony krzywdziła wielką własność, — to z drugiej nie była w stanie zadowolić i tych, których nie uszczęśliwiła, a więc chłopów. Przeciwnie, chłopowie poznali, że to nie żadne dla nich dobrodziejstwo, tylko nowy wielki kłopot.

nie dziw. Każdy człowiek bowiem, nie pozabawiony zdrowego rozumu, wie dobrze, że chcąc kupić rolę, musi wprzód postarać się o pieniądze. Bez tej podstawy niczego przeprowadzić nie można jasne dla każdego.

Państwo zatem, chcąc przeprowadzić reformę w myśl zasad uchwalonych w Sejmie, musi na to wydać kilkadziesiąt miliardów. Tymczasem w skarbcu państwowym na razie są jeszcze tylko, a więc też i o przeprowadzeniu reformy rolnej parcelacji ziemi na wielką skalę tymczasem nie można, pomijając już to, że do przeprowadzenia tak rozległych planów parcelacyjnych brak u nas sił technicznych.

Sejm będzie więc musiał w ustawie niejedno powiedzieć, aby, że się wyrazimy, wilk był syty i koza nie zjadła, żeby ziemi ojczystej pod uprawę nie doszło bez rujnowania folwarków i bez wywłaszczenia na prawo i na lewo, — jak słusznie powiedział w tym poglądzie na zadania czekające Sejm poseł z Żelazki Żalaska.

Tymczasem korzystali z uchwały Sejmu komuniści i socjaliści, którzy podburzywszy najpierw chłopów do walki z wielką własnością, z kolei teraz podburzają robotników rolnych przeciw chłopom, przyrzekając im, że im samym gruszek na wierzbie, byleby łowić rybki w tej wodzie.

Wrocie dla kraju i narodu cele socjalistów i komunistów wyświełiliśmy już należycie w jednym z ostatnich artykułów p. t. „Zbrodniczy posiew”. Tymczasem dowodem tej zbrodniczej agitacji wrogów polskiego był też walny zjazd robotników rolnych w Hrubieszowie, w Kongresowce, który stanął na „Kur. Warsz.” pisze — rzecz dziwna, pod tytułem: „Kongres robotników w Warszawie”.

Uchwały „kongresu” robotników w Warszawie, to bez zmiany pod hasłem: „Precz z Sejmem, z robotnikami i obszarnikami! Grunta odebrać siłą!” Wobec władze są bezradne. W ostatnich czasach w Hrubieszowie się konspiracyja w niesłychany sposób, wywołując strejki w majątkach pp. Edwarda Chrzanowskiego, Izabelli Wydzdżyny i Węglańskiego, porzucający pracę, podają powody do tego, że po dniu 14 września, t. j. po zebraniu R. R. (związku zawodowego robotników rolnych) w Hrubieszowie miała prawo objąć majątki w posiadanie i podzielić ziemię między siebie, biorąc 35 morgów na siebie, jak twierdzili jedni, a po 25 morgów na siebie inni. W związku z tem służba folwarczna

nie pozwala sprzedawać ani zboża, ani inwentarza i zakazuje kontynuować rozpoczętej parcelacji niektórych majątków. Przytem właścicielom prowokatorzy grożą „wyrznięciem.” Poza tem służba folwarczna, dając posiu-h agitatorom, mniema, że rozdanie ziemi nastąpi w dniu pierwszym października, oraz, że „Sejm i rząd dotychczasowy będą rozpędzone, a na ich miejsce zwołane nowe, złożone przeważnie z członków Z. Z. R. R.”, oraz, musi być nowy porządek, na czele którego stanie albo dwóch ludzi, jak jest w „Rosyi”: Lenin i Trocki.”

Ogólne zebranie hrubieszowskiego oddziału Związku ziemian postanowiło wobec tego zwrócić się za pośrednictwem Związku ziemian w Warszawie do Naczelnika państwa, prezydenta ministrów, marszałka Sejmu i ministrów z obszernym memoryałem o grozie dzisiejszego położenia w powiecie hrubieszowskim. Ale już nietylko z pow. hrubieszowskiego, lecz ze wszystkich stron państwa nadchodzą do Związku Ziemian w Warszawie protesty przeciw reformie rolnej. Najcharakterystyczniejszym z nich jest protest, jaki nadszedł od nadwiślańskiego Związku niemieckich właścicieli ziemskich, który brzmi, jak następuje:

„Dowiadujemy się, iż Sejm polski uchwałił większość jednego głosu reformę agrarną, w myśl której wielka własność ziemska ma być zredukowana do maximum 400 ha na rodzinę, a wszystkie prywatne przestanie leśne mają być upaństwowione, zakładamy przeciwko tej uchwałie protest z następujących powodów: 1) Uważamy reformę agrarną w takim ujęciu za szkodliwą dla całego gospodarstwa i pomysłowości ludowej, nadto również za niewykonalną. 2) Nie uznajemy tej reformy agrarnej, ponieważ przedstawiciele naszych dzielnic kraju nie byli obecni przy jej uchwaleniu w Sejmie polskim. 3) Mamy także u siebie dostateczną ilość gruntu na czele osadnicze.

Łącznie z naszymi polskimi towarzyszami pracy zawodowej na terenie Prus Zachodnich, które przechodzą do Rzeczypospolitej Polskiej, wystąpimy z wnioskiem o ponowne rozważenia sprawy rolnej w Sejmie w Warszawie, gdy wybór naszych posłów będzie dokonany, a Sejm będzie w komplecie.

Oświadczenie to składamy w imieniu przeszło 30 tysięcy gospodarzy ziemskich, należących do Związku Ziemskiego Okręgu Nadwiślańskiego Prus Zachodnich.”

Układ polsko-niemiecki.

Układ polsko-niemiecki tyczący się uwolnienia uwięzionych osób i udzielenia amnestji obwiniowym, a mający być w najbliższych dniach przedłożonym konstytuancie wychodzi z tej zasady, że obie strony chcą prowadzić pertraktacje między Niemcami a Polską z powodu traktatu pokojowego w duchu porozumienia i wzajemnych ustępstw.

Treść układu dzieli się na 2 części. Pierwsza część (art. 1 do 5) rozporządza, aby uwolnić wszystkich uwięzionych z powodu polskiego powstania z bronią w ręku, internowanych, zakładników i aresztantów ochronnych. W zamian za to zobowiązuje się Polska uwolnić także wszystkich uwięzionych obecnych i byłych poddanych niemieckich. Dyscyplinarnie zawieszona kary nie zostaną wykonane na takich osobach. Dalej zwrócone im zostaną wszelkie zabrane przedmioty i posiadłości.

Druza część: Właściwe artykuły, tyczące się amnestji (od art 6 do 10): Każda z zawierających umowę stron udziela zupełnej amnestji wszystkim osobom za sądownie lub dyscyplinarnie karne czyny na polu militarnym, politycznym i narodowym, popełnione przed prawomocną, tej umowy, zwłaszcza podczas polskiego powstania w obszarach mających być odstąpionymi. Należą do tego czyny uważane za zdradę stanu i kraju, wykonywanie urzędowych czynności, wzięcie udziału w ruchu radludowych i w strażach miejscowych i obywatelskich. Zupełną bezkarność zapewnia się dalej za wszystkie czyny stojące w związku z polskim powstaniem, a popełnione przed prawomocnością umowy, za wykroczenia przeciw prze-

pisom o zachowaniu publicznego spokoju, bezpieczeństwa i porządku. Wszelkie zawieszona kary upadają na mocy tego układu, a rozpoczęte kroki sądowe mają być zawieszona, nowe dochodzenia poniechane. Bezpośredni następstwem tej bezkarności jest zwrot obłożonych aresztem przedmiotów, kaucji itp. nawet w takich razach, gdyby uznane już były za przepadłe.

Dalsze rozporządzenia regulują powrót osób, którym udzielono amnestji, do miejsca ich dotychczasowego zamieszkania oraz traktowania jakie należy się im ze strony odnośnych władz. Wreszcie układ przewiduje ustanowienie mieszanej komisji i neutralnie prowadzonego sądu rozejmowego dla wykonania i przeprowadzenia umowy.

Do układu dołączoną jest wymiana not, w których obie strony wypowiadają się, że rozporządzenia (o uwolnieniu uwięzionych osób) które nie wymagają urzędowej ratyfikacji, natychmiast są prawomocne. Rozporządzenie to wychodzi na dobro obu stronnych jeńców wojennych.

Dalej Polacy przystają na to, że aż do podjęcia dyplomatycznych i konsularnych stosunków niemieccy reprezentanci w Poznaniu i w innych miejscowościach, które mają być jeszcze oznaczone poza linią demarkacyjną dopuszczani będą do pośredniczenia w ruchu i do obrony interesów niemieckich poddanych. Wolne glosy i komunikowanie się bez przeszkód z niemieckimi władzami zapewnione dla tych przedstawicieli. Wreszcie z niemieckiej strony zapewnionem zostało przedstawicielom polskiego Czerwonego Krzyża wykonywanie bez przeszkód ich charytatywnych czynności.

Na tle rokowań polsko-niemieckich.

Profesor Dr. Richard Delbrück został zamianowany komisarzem niemieckim, mającym czuwać nad wykonaniem poszcz. gólnych artykułów układu polsko-niemieckiego z dnia 1. października 1919. Prof. Delbrück przybył już do Poznania.

O flotę polską i Gdańsk.

Niezmiernie ważną dla naszej Ojczyzny zmartwychwstałej jest sprawa zorganizowania floty polskiej. W sprawie tej zabrał niedawno głos, Kuryer Warszawski” wywodząc co następuje:

Od kilku dni bawi w Warszawie wojskowa misja morska angielska. Celem jej jest okazanie pomocy wypróbowanego doświadczenia przy organizowaniu marynarki polskiej. Wobec lada dzień mającego nastąpić zatwierdzenia układu pokojowego przynajmniej nam wybrzeże morskie, i ujmującego ostatecznie nasz stosunek do wolnego miasta Gdańska, sprawa floty polskiej, jej organizacji dotychczasowej i zamierzeń na przyszłość nabiera niezmiernie na czasie będącego i poważnego znaczenia.

Nietylko czynniki rządowe winny uczynić wszystko, co leży w ich mocy aby jaknajszerszej wyzyskać wszelkie nasuwające się okoliczności i widoki, ale także winno współdziałać władzom odpowiedzialnym za zdanie publiczne, wykazujące swoją wolę i uznanie nad biegiem sprawy. Wagę jej rozumiemy aż nadto dobrze wszyscy, stanowienia i przygotowania tworzące nie przychodzi tylko o to, żeby wszelkie w tej sprawie pochodzily jak to się zdarzało już niejednokrotnie, o przystawione dwa tygodnie za późno. Nie zapominajmy, iż ma się dokonać niebawem czynności wyrwania zęba trzonowego powalnonch Prus która z całą zdradliwością i przemyślnością czynić będą wszystko, byle narzędzie operacyjne wypadło czy zadrzało w rękę chirurga.

Dziś już musimy się przygotować do objęcia wybrzeża przez zorganizowanie miejscowych żandarmerji polskich, działających na mocy, choćby tymczasowych polskich przepisów morskich, dziś już musimy zdobyć się na czyn w kierunku stworzenia narodowej floty wojennej i handlowej, jeżeli chcemy być pewni swego władania nad Bałtykiem i jeżeli chodzi nam o to, aby przewozu morskiego nie opanowały żywyły

wczesniej i lepiej zorganizujemy w Gdańsku swoje placówki, tem mocniej i łatwiej ugruntuujemy swoje wpływy i zacieśnimy węzły z Rzeczpospolitą.

Dla zadosyćuczynienia temu niezbędne jest przede wszystkim stworzenie aparatu, zdolnego do swobodnego poruszenia się oraz szerokiej i ożywionej pracy. Pod tym względem jesteśmy na dobrej drodze. Rozporządzeniem naczelnego wodza z dnia 28. listopada 1918 r. rozkazano utworzyć marynarkę polską, w ministerjum zaś wojny osobny oddział marynarki wojskowej. Drugim z kolei rozporządzeniem z dnia 14. maja 1919 r. oddział marynarki z rozkazu naczelnego wodza i naczelnika państwa przekształcony został w osobny wydział do spraw morskich. Na kierownicze stanowisko szefa powołano doświadzonego i pełnego energii admirała Kazimierza Porębskiego-dobrego Polaka i obywatela, który niezmordowanie i rozumnie pracuje dla doniosłej sprawy. Teraz sp. dziewać się należy, iż stosownie do nowych potrzeb i zakres dotychczasowej pracy będzie odpowiednio poszerzony i rozwinięty, znajdując należytsze poparcie i zrozumienie, jak dotąd.

Dodać należy, iż misja angielska po powierzeniu tylko wejrzeniu w prace nasze, dotyczące urzędzenia marynarki i planów morskich na przyszłość, z największą życzliwością i przyjaźnią traktuje swoje zadanie u nas, uważając, iż w warunkach dotychczasowych zrobiono wiele, wykazano linię organizacyjną i zrozumienie rzeczy.

Zdanie takie ze strony przedstawicieli marynarki angielskiej to wielka pochwała i dowód przyjaznego stosunku, co do którego i my nie pozostaniemy dłużni.

A zatem jaknajwięcej życia, jaknajwięcej energii Nie odkładajmy!

„Gdańsk, miasto niegdyś nasze, znowu będzie nasze...”

Zapomniana wyspa słowiańska wśród morza germańskiego.

W „Kuryerze Warszawskim” czytamy, co następuje:

Mowa tu o Łużycach, w których wytknąłby zachodnie od Niemców granice państwa polskiego już pierwszy wielki budowniczy, Bolesław Chrobry, zajmując Miśnię i Budziszyn, a podług legendy, wbijając słupy żelazne w Sali i Elsterze (owym też w 900 lat potem chwilowym sarkofagiem nieustraszonego szermierza honoru zn artwystawiającej Polski — księcia Józefa.)

Jakby przeczuwał wieszcz duch owego pierwszego genialnego pogromcy Niemców, że o te słupy jego — bodaj mityczne — rozbiją się fale germańskie.

Jakoż, załawszy całe przestwory Połabszczyzny od Bogdoru (Hamburga) do Warty, dotarłszy do średniej i dolnej Wisły, zajęły one wprawdzie po drodze i Łużyce serbskie, ale oto w ciągu tysiącletniego zalewu szochłonać i wsiąknąć ich w siebie w zupełności nie zdołały. Ten małeńki ludek, najmniejszy z narodów słowiańskich, liczący obecnie zaledwo 170 000 ludzi z tych 15 000 katolików, reszta ewangelicy, czwarta część ogółu, jak górni Łużycanie — w Saksonii, reszta górnych i wszyscy dolni w Prusach, — potrafił dotychczas zachować język i narodowość swoją.

Szacowny to i jedyny — obok Kaszubów naszych — szczątek ocalały zgermanizowanych lub wypiętonych Słowian połabskich, najbliższych nam braci stryjecznych (owych jeszcze przez Szafarzyka trafnie nazwanych lechami zachodnimi). godzien jest, aby o

Ksawery de Montepin

Czarne dusze.

POWIEŚĆ

(206)

(Ciąg dalszy.)

Umówił się ostatecznie z sędzią, co do środków, o rezultatach których czytelnicy wkrótce się dowiedzą.

Postanowiono, że szef Bezpieczeństwa, doktor i Raul pozostaną w Nogent, i że członkowie sądu wydadzą rozporządzenie odnośnie do sprawy pana de Challins.

Szczegółowo polecenie co do furgonu przedsiębiorstwa pogrzebowego zostało wydane przez szefa Bezpieczeństwa prokuratorów Rzeczypospolitej.

Poczem ten ostatni wraz z sędzią śledczym wsiadli do powozu Gilberta, aby powrócić do Paryża.

Raul rzekł do Vendama:

— Tutaj noc przepędzimy... Jutro doktor wyda ci rozkazy...

Udał się do pokoi przygotowanych za staraniem młodego człowieka.

Lokaj Filipa wydawał się cokolwiek uspokojonym.

Możemy jednak twierdzić, że nie spał wcale tej nocy.

Pani de Garennes wraz z synem po zadaniu ostatniej dozy trującego napoju Gabryeli zamiast położyć się do łóżka, udali się do salonu i tam oczekiwali przygotowanego przez siebie rozwiązania.

— Za godzinę — rzekła baronowa — pójdziemy zobaczyć, co się dzieje...

Filip zaledwie rozumiał, co do niego matka mówiła

jest, aby mu zabezpieczono los jego na przyszłość niepodległością przez wyłączenie kraju jego z Niemiec ukonstytuowanie w oddzielny organizm państwowy, bądź w unii z Polską, jeśli tego zapragną sami Łużycanie, bądź pod protektoratem państwa polskiego, a więc w pewnym kontakcie z Polską przez korytarz mogący się ogłosić za wolny i dostępny dla obu krajów, lub wreszcie wedle normy, zapewnionej dla stosunku Prus Wschodnich i Zachodnich. Wymaga tego sprawiedliwość dziejowa, aktualna i programu wilsonowskiego. A wyodrębniona w ten sposób na morzu germańskim wysepka słowiańska świadczyłaby po wsze wieki protestem przeciw zgermanizowaniu i spruszczeniu całej Europy północnej, żywym dokumentem wobec czego znów przyznanie Polsce (przez konferencję wersalską) zachodnich jej granic jest tylko minimalną, częściową restytucją praw historycznych lechickich.

Wyodrębnione i samoistne Łużyce byłyby placówką i strażnicą dla Europy i Polski do czuwania nad stosunkiem ich do Niemiec.

W znanym nam dotychczas tekście warunków pokojowych koalicji z Niemcami nie widzimy nawet wzmianki o Łużycach. Czyżby zapomniano o nich? W takim razie może teraz przy regulacji sprawy śląskiej byłaby sposobność upomnieć się o nie i wyjednać odpowiednią korektę traktatu pokojowego.

Sprawy polskie.

Wilson o Polsce.

Jak wiadomo, senat amerykański robił Wilsonowi trudności w przeprowadzeniu pokoju. Wilson nie wdawał się w długie układy z senatem, jeno ruszył na objazd kraju, aby zaapelować do opinii całego narodu i wykazać mu konieczność ratyfikacji. Jako jeden z punktów, dla których ratyfikację za nieodzowną uważa, przytoczył sprawę polską. Przemówienie jego na ten temat jakie w Indianapolis wygłosił, podaje chicagowski „Dziennik Związkowy” z września. Brzmiało ono następująco:

„Nie mam żadnej wątpliwości, że między tu zgromadzoną publicznością są tacy, którzy pochodzą ze starożytnego narodu polskiego: są mężowie, w których żyłach płynie gorąca krew i w duszy tkwi przywiązanie do tego krzywdzonego i zrujnowanego kraju; mężowie, których pamięć sięga do krzywd jakie ponosili ci, co w Polsce żyli i żyją. Tym właśnie zwracam swoją uwagę i biorę ich za świadków, że Polska sama o własnych siłach nie mogłaby się zjednoczyć i wywalczyć niepodległości.

„Mężowie, którzy reprezentowali Polskę na konferencji pokojowej w Paryżu byli zgodni i wiedzą, że Polska nie mogłaby być zjednoczona i zdobyć niepodległość, któraby potrafiła obronić, dopóki świat jej tej niepodległości i połączenia nie zagwarantował. Przez ratyfikację pokoju i Polska lżej odetchnie”.

Francuscy przyjaciele Polski w Warszawie.

Bawią w Warszawie znani przyjaciele Polski francuski generał dywizji hr. Fernand du Moriez, autor wspaniałego dzieła „France et Pologne” (Francya i Polska) oraz syn jego hr. Stanisław, b. attache ambasady francuskiej w Bernie, autor niezwykle zajmujących książek „La Question Polonaise” i „La Question Polonaise vue d'Allemagne” („Sprawa polska w świetle

Myślał o kuzynie Raulu; zapytywał siebie bezprze-

stanku zakłopotaniem coraz wzrastającym:

— Czyba nie odebrał mojej depezy? Dla czego nie przyjeżdża?

Ponure myśli ogarniały go.

Baronowa naznaczyła godzinę oczekiwania, zanim powróci do pawilonu.

Dwadzieścia minut zaledwie upłynęło, kiedy rozdierające kargi, a zaraz potem krzyki żałosne rozległy się wśród milczenia nocy...

Filip i baronowa zerwali się z miejsc, nadstawiając uszy, z zadziwienia.

Po krótkiej przerwie milczenia krzyki dały się słyszeć na nowo, bardziej jeszcze żałosne i złowrogie.

Kamerdyner, udający się do swego poddasza, wbiegł błdy.

— Pani baronowa słyszy te jęki? — zawołał

— Słyszmy je, lecz nie pojmujemy, skąd mogą pochodzić...

— Z pokoju panny Gabryeli.

— Ach! mój Boże! biedne dziecko! — rzekła pani de Garennes, grając komedię smutku. — Ona kona, być może. Biegnijmy prędko!

Służący wziął światło i poprowadził baronową i jej syna.

Głuche jęki zastąpiły krzyki.

Filip drzwi otworzył i wszedł pierwszy.

Gabryela w napadzie strasznych konwulsji wiała się na łóżku.

— Ach! — wyjąknęła pani de Garennes — Biedne dziecko... kona!!!

Upadła na kolana przy śmiertelnym łożu i ukrywając twarz w dłoniach, zdawała się modlić.

brianda i podtrzymuje godnie piękną tradycję francuską idąc śladem Michelet'a i Montalamb

Wojsko polskie na Sybirze.

Przez Kraków przejeżdżała w dniach w dro Warszawskiej delegacja wojsk polskich na Syberji. Wiadają członków, „Czas” notuje między innymi następujące szczegóły:

Armja syberyjska, która dotychczas była jako należąca do armji gen. Hallera, liczy do 100 000 ludzi. Składa się z oddziałów wszystkich gatunków broni, jest doskonale wyekwipowana i uzbrojona. Żołnierzy panuje karność i duch najlepszy, a cała przejęta jest tęsknotą powrotu do kraju i służby ojczyźnie. W celu też zorganizowania tego przyjechała powyższa delegacja.

Dowództwo polskiej armji na Syberji znajduje się w Nikołajewsku. Dowódcą jest pułk. Czuma, wianin, legionista, który z generałem Hallerem przyczł granicę i po wielu przejściach przyłączył organizującą się na Syberji armji polskiej. Naczelnikiem sztabu jeneralnego jest podpułkownik Lichte. Piątą dywizją dowodzi pułkownik Rymsza, a szefem sztabu jest major Husewicz.

Polska armja syberyjska jest obecnie w wyjątku frontu i stoi na etapach. Nieco dalej na wschód syberyjska armja czesko-słowacka licząca do 100 000 ludzi. Pozostaje ona w takim samym stosunku do czwórporozumienia, jak armja polska. Do czeskiej armji mają jednak dostęp hasła bolszewickie, od których armja polska jest zupełnie wolna.

Armia Hallera

przestała istnieć jako odrębna formacja i wcielona stała w skład jednolitej armji polskiej. Sztab gen. Hallera został rozwiązany, a oficerowie cudzoziemscy, których kontrakty ubiegły, wyjechali do swoich krajów. Zaznaczyli oni na uczcie pożegnawczej, że serbskie węzły, które ich łączą z armją polską, nigdy nie będą. —

Sprawy polityczne

Kiedy traktat pokojowy będzie prawomocny?

Ajencja Havasa donosi 7. października: uchwały Rady koalicyjnej staje się traktat pokojowy z Niemcami z dniem 25. października prawomocny. Potrzebne ku temu ratyfikacje będą do tego czasu dokonane.

Nowa piętnastomiliardowa pożyczka niemiecka.

Rząd niemiecki przedłożył konstytuancji nowej pożyczki w wysokości 15 miliardów marek, w celu spełnienia zobowiązań, przyjętych w układach pokojowych, mianowicie w sprawie odbudowy miast i nych okolic Francji.

Holandya nie wyda Wilhelma?

Z Paryża donoszą, iż nadeszła tam już odpowiedź rządu holenderskiego w sprawie wydania króla Wilhelma II. Odnosna nota w sposób co najmniej uprzejmy odmawia jednak żądaniu Rady

Filip wpatrzył się wzrokiem jakby obłąkałym to ciało dziewczęce, w którym trucizna konwulsyjnego dzieła.

Ziwny pot wystąpił mu na skronie.

Nagle Gabryela, podnosząc się nawpół, zwróciła na niego swe błędne oczy.

Usta jej poruszyły się, jak gdyby mówiąc.

Filip ogarnięty szalonym strachem, cofnął się aż do ściany, oparł się o nią plecami, drżąc.

Nagle konwulsyjnie skurczone członki młodej dziewczyny wyprostowały się; upadła na wznak, wydając westchnienie i więcej się nie poruszyła.

— Skończyło się! niesłaby! skończyło się! — jęknęła baronowa głosem, jak gdyby złamanym.

szenia, a właściwie stłumionym. — Biedne dziecko, teraz dopiero czuję, jak cię kochałam.

I ten potwór hypokryzy miał odwagę podnieść usta do nieruchomej ręki swojej ofiary.

Filip, przykładając chustkę do suchych oczu, wahał się lzy ukrywać.

— Julio — rzekła do niej baronowa, będziesz przy niej czuwać, nieprawdaż?

— Dobrze, pani... Ona tak była, dobrą, godną, nie będę się obawiać.

I Julia, uporządkowawszy łóżko zmarłej, zaczęła się modlić, zanosząc się od płaczu.

Pani de Garennes i jej syn z pomieszczenia, lującym się na twarzy, opuścili pokój i powrócili do salonu.

Gdy się sami znaleźli, twarze ich uspokoiły się.

— Nakoniec — rzekła baronowa — jesteśmy już jednej części sukcesji. Aby tylko Vendame mógł złożyć deklarację.

— Przyjedzie, nie wątp o tem matko — Filip.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielki zamach na przywódców bolszewickich w Rosji.

Według doniesień z Helsingforsu dokonano na centralny wydział wykonawczy partii socjalistycznej w Rosji zamachu terrorystycznego. 40 wybitniejszych bolszewików, między innymi Kamieniew i Steklów mieli odnieść ciężkie rany. Komisarz Zagorski ma być zabity. W Moskwie wykryto spisek członków demokratycznej partii centrowej, stojących w kontakcie z armją Denikina. Wielu aresztowanych, między innymi gen. Kortowa, Kazanowa i prof. Stjiapkina rozstrzelano. B. K. podaje z Paryża w sprawie zamachu w Moskwie donosi korespondent sztokholmski „Echo de Paris”: że istotni władcy Moskwy Kropetow i Zabrski zostali zabici a 35 osób zranionych. Dnia poprzedniego wykryli komuniści spisek przeciwko centralnemu komitetowi sowjetów. Aresztowano i stracono 60 osób.

Przewrót antybolszewicki w Petrogradzie.

Ze Sztokholmu donoszą, że według wiadomości z Petrogradu przyszło tam do przewrotu antybolszewickiego. Obywatelstwo wraz z umiarkowanymi rolnikami opanowało szereg budynków rządowych.

Koniec sowjeckich rządów.

Z Waszyngtonu donoszą do gazet francuskich, że bolszewicki rząd przystąpił do dyplomatów amerykańskich w krajach neutralnych z następującymi propozycjami pokojowymi.

Zniesienie rządów sowjeckich w Rosji, wstrzymanie wykonania wszelkich wyroków śmierci, usuięcie terytorium i zapewnienie wolnego przejazdu z Rosji do Ameryki południowej dla 12 hersztów bolszewickich, między innymi dla Lenina, Trockiego i Sinowjewa.

Amerykański generał rozstrzelany przez bolszewików?

Misja amerykańska w Warszawie otrzymała niepotwierdzoną jeszcze dotąd wiadomość, że generał Jadwin został w towarzystwie porucznika amerykańskiego Roya koło Rostowa przez bolszewików rozstrzelany.

Generał Jadwin należał do amerykańskiej komisji ambasadera Morgenthaua w Polsce. Udał on samochodem do Łucka, a stamtąd drogą okrężną do Kijowa również samochodem, podczas gdy dwaj Amerykanie ruszyli do Kijowa aeroplanami. Od ślad o gen. Jadwinie zaginął. Na razie Amerykanie nie mają jeszcze potwierdzenia powyższej wiadomości.

Rumunia podpisze traktaty.

W Bukareszcie ukonstytuował się definitywnie nowy gabinet po dymisji p. Bratianu. Dojście do steru nowego gabinetu oznacza politycznie polepszenie się wzajemnych stosunków Rumunii i koalicji. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż stanowisko Rumunii w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych i w kwestjach ekonomicznych nie będzie już tak nieubłażliwe. Podpisanie przez Rumunię traktatu z Austrią należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

Walki serbsko-włoskie.

Pisma szwajcarskie donoszą o walkach, które się toczą między Serbami a Włochami wzdłuż wybrzeża almatyńskiego.

Groźny stan zdrowia Wilsona.

Ostatnie wiadomości z Waszyngtonu donoszą, że mimo usilnych starań lekarzy specjalistów stan zdrowia prezydenta Wilsona jest ciągle groźnym. Powodzą działanie serca i płuc oraz temperatura nie są normalizujące.

Anglja dopełni aktu ratyfikacji w tym tygodniu.

Paryż. (P.A.) „Temps“ dowiaduje się, że rząd angielski powiadomi w tych dniach zaprzyjaźnione państwa o dokonanej ratyfikacji traktatu pokojowego. Rada lordów wypowiedziały się za ratyfikację traktatu już kilka tygodni temu, natomiast Ausonia i inne państwa dominacji angielskiej ratyfikowały traktat dopiero teraz. Pod koniec bieżącego tygodnia ratyfikacja będzie podczas osobnej uroczystości uktad poświadczony król angielski.

Zamach na posia.

Berlin. Wczoraj (w środę) w południe krótko przed godziną 1 strzelił jakiś nieznajomy człowiek przed gmachem parlamentu sześć razy do posła Haasego (p. soc.), raniąc go kilkakrotnie w nogę, w brzocho i rękę. Sprawcę zamachu przyaresztowano. — Na zamachu podał na policję i chciał się zemścić

na Haasego, który, jako adwokat, prowadził sprawę rozwodową jego żony. Zdaje się iż V. cierpi na uroczyste święto. — Rany Haasego są tylko lekkie.

Wybory gminne na G. Śląsku

przełożone zostały z 2 na 9 listopada. Rząd uwzględnił protest katolickiej ludności, która nie chciała, aby wybory odbywały się w uroczyste święto.

Nowiny i rozmaitości.

Co zburzyli muszą odbudować.

Gazeta „Journal“ dowiaduje się, że od Niemiec zażąda się do odbudowy zburzonych przez Niemców okolic 860 000 osób. Wedle planu komisji odbudowy zburzonych okolic będą prace te ukończone w przeciągu 4 lat. Powstałe stąd koszty, które Niemcy ponieść muszą wynosić będą 200 miliardów marek.

Obniżająca się stale wartość marki niemieckiej,

była przedmiotem rozpraw w konstytuancie niemieckiej. Prawica twierdziła, że marka niemiecka spada dla tego, ponieważ Erzberger mówił o możliwości bankructwa niemieckiego. Erzberger zapowiedział, że Niemcy z Holandją zawarły układ korzystny w sprawie dostawy nafty i innych artykułów na kredyt. Przyznał też Erzberger że „patryoci niemieccy,“ wywożą kapitał i uciekają przed podatkami za granicę i że dzieje się to w rozmiarach niedouwierzenia.

Podatki w Niemczech wynosić będą połowę dochodu.

Takie oświadczenie złożył niemiecki minister finansów Erzberger. Nawet dochody od 300 marek począwszy będzie trzeba opodatkować.

Wydział niemieckiego zgromadzenia narodowego uchwalił przepis, że banki i miejskie kasy oszczędnościowe są zobowiązane wyjawić urzędowi podatkowemu wysokość sum w nich złożonych.

Przekupstwo niemieckie w pełnym rozkwicie.

Kanclerz republiki niemieckiej Bauer zapowiada walkę przeciw przekupstwu, jakie się panoszy wśród urzędników niemieckich. Przekupstwo bowiem w Niemczech urosło do takich rozmiarów, że kanclerz nazwać je musiał moralną chorobą bez porównania.

Wynik głosowania w Luksemburgu.

W Luksemburgu miało głosowanie ludności wynik następujący:

Na wielką księżną Szarlotę padło 66 811 głosów, na inną księżną 1 286 głosów, na dynastję inną 889, za Rzeczpospolitą opowiedziało się 16 885. Za celną unją z Francją głosowało 60 135 za unją gospodarczą z Belgją 22 242.

Samobójstwo dziwaka.

Artur Colbes, było to nazwisko dobrze znane w kołach angielskich przyrodników i filozofów.

Colbes był człowiekiem bogatym któremu środki materialne pozwoliły urządzić sobie życie wedle upodobania. Żył samotnie, prawie pustelniczo, bardzo niewiele troszcząc się o otaczających go ludzi. Zyskał sobie też sławę niepoprawnego dziwaka, która usprawiedliwił w zupełności, rozstając się w oryginalny sposób ze światem. Napisał on krótki list do najbliższego posterunku konstabłów, oznajmiając, że odbiera sobie życie. Policjanci, którzy pospieżyli zaraz do jego mieszkania, znaleźli zimne zwłoki. wiszące na framudze okna.

W Anglii istnieje zwyczaj, że przy wypadkach samobójstwa przeprowadza się publiczną sądową rozprawę w kwestji przyczyny desperackiego kroku. Rozprawy takie zwykle bardzo interesujące, często wzruszające, czasem pikalne ściągają tłumy publiczności. Rozprawa, która się odbyła w powodu śmierci samobójczej Colbesa, zgromadziła publiczność z najlepszych sfer towarzyskich. W obecności tłumnie zebranych słuchaczy prowadzący rozprawę „orator“ otworzył i przeczytał testament samobójcy, opatrzoney takim napisem: „Do tych nielicznych, którzy jeszcze nie postradali zdrowych zmysłów“.

Ta ostatnia enuncjacja filozofa dziwaka stanowi rodzaj postannictwa do współczesnych w którym głębia mądrości i dochodząca do blaźnistwa zdziwienie nie mają się ze sobą ustawicznie. „Ja Artur Colbes zajmowałem się przez lat trzydzieści badaniem przeróżnych biologicznych, filozoficznych i fizykalnych problemów. Czyniłem to jedynie w tym celu, aby zrozumieć współczesność, w której żyć zmuszony byłem i otaczające mnie społeczeństwo, od którego trzymałem się pozornie bardzo z daleka. Niestety doprowadziły mnie moje studia do tego smutnego rezultatu że myślenie przeważnej ilości ludzi jest sparaliżowane przez duchowe zarazy, co kazało mi zwątpić o pomysłność przyszłości rodzaju ludzkiego. Obecnie panuje u nas pomimo gadaniny o pokoju — duch wojny, duch militarysty, strącając człowieka w coraz to głębszą przepaść nędzy duchowej i materialnej. Rzą-

dzą nami warjaci albo zbrodniarze. Przypatrywałem się niedawno wielkiemu pochodowi w „dniu zwycięstwa“ i nie mogłem pojąć, że tylu ludzi cieszy się z tego, że pozabijano miliony innych ludzi. Mówi się, że to „walka o byt“. W takim razie na świecie nie ma miejsca dla ludzi spokojnych, którzy nie chcą być ani katami ani mordercami! Dlatego też dobrowolnie i radośnie opuszczam ten świat, pełen złodziei, morderców, rozbojników i radzę wszystkim rozsądnym, żeby poszli za moim przykładem. Jeżeli nie zdążą stworzyć takiego stanu rzeczy, aby raz nareszcie usiły zarówno mordercy przy pomocy kul i gazów trujących, jak i te bezkrawne jeszcze straszniejsze w swych skutkach i przyczynach, to niech co prędzej opuszczają tę ziemię, niech wyrwą się z tego domu dla warjatów, z tej klatki dla dzikich bestji... Ja Artur Colbes robię początek i sądzę, że oddaję moim rodakom niemniejszą przez to usługę, jak jakiś żołnierz, który zdobył w bitwie krzyż zasługi wojennej.“

Testament filozofa-samobójcy wywarł na wszystkich zgromadzonych silne wrażenie.

Wiadomości z blizka i z daleka

Kępno, dnia 13 października 1919.

— Na braci naszych bez domu i chleba złożyli w dalszym ciągu: Zygmunt i Marja z Respondków Spendowscy w miejsce podziękowań za życzenia w dzień ślubu

ostatnia suma 25, — mk.

dotychczas złożono w naszej redakcji razem 50, — „

— Wakacje świętomichalskie przedłużono w w tutejszej szkole elementarnej z powodu grasujących w mieście chorób zaraźliwych o 2 tygodnie.

— Wicekonsulem. Rzeczypospolitej polskiej w Tryescie — mieście portowem nad Adryatykiem — mianowanym został p. Józef Adamek, syn p. Floryana Adamka, kupca z Kępna.

— Ceny maksymalne na zapalki. Wskutek wejścia w życie nowego prawa o podatku na towary zapalne od 1-go października r. 1919 trzeba było ustanowić nową cenę maksymalną i to 1,30 mk. za 10 pudełek za równo za krajowe, jak i zagraniczne zapalki.

— Inowrocław. Orędownik powiatowy zapowiada surowe zarządzenia przeciwko paskarzom, którzy w powiecie naszym, zwłaszcza na pograniczu Kongresówki, pokątnie sprzedają cukier, naftę, okowitę i inne artykuły po cenach paskarskich.

— Przeszło 12 miliardów marek rocznie płacić musi rząd niemiecki obecnie na wojsko. Przed wojną wynosiły roczne koszty armji tylko 1 miliard. Czy i w jaki sposób zdoła rząd pokryć te wydatki, to jest zagadka

— Lotnicy włoscy w Berlinie. Po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny wylądował na lotnisku w Johannisthalu pod Berlinem samolot zagraniczny. Był to włoski dwupłatowiec, w którym znajdowało się dwóch oficerów włoskich — którzy przywieźli specjalne zlecenie dla polskiego konsulatu w Berlinie. Oficerowie ci opuścili przed kilku dniami Rzym, udali się najpierw do Wiednia, skąd wyruszyli następnego dnia do Warszawy. Dnia 6 bm. opuścili stolicę Polski o godzinie pół do 12 i po godzinie 6 wylądowali w Johannisthalu.

— Uciśniony naród. Na ostatnim raucie danym przez prezydenta Francji p. Poincare, była też i panna „baronówna“ Natalia Rothschild. Tańczyła menueta z eleganckim oficerem kirasyerskim. W rozmowie spytał on baronównę, czy też sądzi, że wojna światowa znów się ruszy. „Nie — powiada panna — mój „tate“ nie pozwoli i nie pożyczyci pieniędzy.“ I mów tu o opiece nad drobniejszymi narodami!

— Gdańsk. Niemiecy robotnicy Gdańscy mianowicie robotnicy budowlani, którzy są bez zatrudnienia, zgłaszają się masami do pracy w zniszczonych obszarach północnej Francji. Gdańskie związki zawodowe poczyniły kroki u rządu niemieckiego, aby uwzględniano przy wysyłaniu do robót dla odbudowy Francji także niemieckich robotników gdańskich. Rząd niemiecki obiecał życzenia ich uwzględnić, o ile układy z koalicją w tej sprawie się ukończą. — Jest więc nadzieja, że robotnicy niemieccy wychodząc z Gdańska, zrobią miejsce robotnikom polskim, tembardziej, że warsztaty państwowe przejdą głównie w ręce państwa polskiego.

Ruch w Towarzystwach.

— Zebranie Tow. Śpiewu w Kępnie odbędzie się w środę, dnia 15. października r. b. o godz. 8-mej wieczorem w Domu Katolickim.

Zarząd.

Kalendarz.

Poniedziałek 13.	Rzymsko-katolicki.	Słowiański.
Wtorek 14	Winc. Kad. Edw.	Ziemisław
Środa 15	Bernarda	Ziemiomir
	Jadwiga	Długostawa
	Wschód słońca o godz. 6,22.	Zachód o godz. 5,10.
	„ „ „ 6,24.	„ „ „ 5, 8.
	„ „ „ 6,25.	„ „ „ 5, 6.

Baczność!

Wykonuję wszelkie prace fachowe szybko i po cenach przystępnych.

Kłody do kiszenia kapusty, wanny do prania stągwie do wody itd.

zawsze na składzie.

Dla gorzełi kadzie fermentacyjne, kłodki do młodzi, rezerwoary itd. tylko z trwałego i zdrowego drzewa.

L. Kupczak

Warsztat bednarski
Kępno, ul. Warszawska 427.

Bank Kupiecki

Spółka zapisana nieograniczoną odpowiedzialnością

w Kępnie

przy ulicy Młyńskiej nr. 58 w domu własnym przyjmuje

depozyta

i płaci za wypowiedzeniem kwart. 3% za wyp. półr. 4%
oraz

udziela pożyczek i dyskontuje weksle.

Bank otwarty codziennie od godz. 9—12.

Zarząd:

Całkosiński

Skowroński.

Szanownej Publiczności Kępna i okolicy

podaję
do łaskawej wiadomości,
ze

mieszkam teraz przy. ul. Szkolnej

dawniejsza posiadłość p. Łęckiego.

Zakupuję nadal krowy mleczne i mam takowe
zawsze na sprzedaż.

Antoni Hazubski

handlarz bydła.

Nabyłem drogą kupna

warsztat stolarski p. Cierpki w Kępnie

przy ul. Warszawskiej nr. 51. i tamdotąd przenieśliem warsztat mój

Powiadamiając o tem Szanowną Klientelę polecam się nadal do wykonywania prac wszelkich, wchodzących w zakres stolarstwa, zareczając skora i rzetelną usługę

Z poważaniem

W. Przybylski

mistrz stolarski.

Przyjmę uczeni i kilku czeladników.

Mala posiadłość

obejmująca 12³/₄ mórg jest z z. wym i martwym inwentarzem zaraz do sprzedania.

Daniel Konwiarz

Mroczeń.

Gospodarstwo

w Łęce opatowskiej obejmujące 31 mórg, rola wszelka tuż przy domu, jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod H. H. do eksp. „Now. Przyj. Ludu.

Magla

używana lecz dobra, jest zaraz do sprzedania.

Kaczór, Kępno.

R. rek 40.

Powróć łam!

Od 15 października br. począwszy udzielał nadal lekcji języka polskiego.

Drowa Trzcńska.

Pokoje meblowane

także dla uczeni gimnazjalnych najchętniej dla pochodzących ze wsi, mam do wynajęcia. Ogrzewanie centralne; łazienka do dyspozycji.

Drowa Trzcńska.

Koń

roboczy jest zaraz na sprzedaż

Ignacy Gluga

Krażkowy.

Szanownej Publiczności Kępna i okolicy

do łaskawej wiadomości,

że z dniem 1-go października 1919 przenieśliem mój

Warsztat blacharski i instalatorski

do domu własnego przy ulicy Młyńskiej Nr. 447 obok młeczarni naprzeciw Banku Kupieckiego.

Feliks Żak

mistrz blacharski

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności,

że przejąłem drogą kupna

fabrykę mebli

od pana Hebischa przy ulicy Kościelnej nr 335

i takową dalej prowadzić będę.

Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawym względem i kreślę się

z wysokim szacunkiem

A. Kwiatkowski.

Bank Ludowy w Kępnie

w domu własnym przy ul. Młyńskiej
Spółka zap. z nieograniczoną odpowiedzialnością

udziela

pożyczek

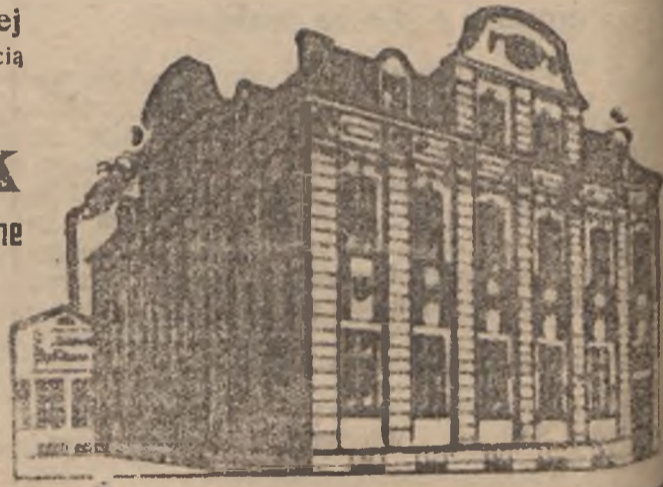
na sola, prima weksle i podkłady hipoteczne

oraz przyjmuje

wkładki oszczędności

plac 2 pro. z wypowiedzeniem natychmiastowym
3 " " " kwartalnym
4 " " " półrocznym

Lokal otwarty w dni powszednie
od 9 do 1 i od 4 do 5 g. dziny.



Gospodarstwo

obejmujące 26 mórg w tem 8 mórg położone obok domu jest zaraz do sprzedania.

Stanisław Marczak.

Grembani Kol. II.

Gospodarstwo

obejmujące 23 mórg w tem 4 morgi łąki oddalone tylko pół godziny od stacji kolejowej jest z żywym i martwym inwentarzem zaraz do sprzedania

R. Halitschke, Langenthal
pow. kępiński.

Świeże

wapno

nadeszło.

Markus Freund

przy Targowisku.

Młockarnie do długiej słomy i sztyftówki, maneże nowe i stare, sieczkarnie, wiannie, pługi, brony, śrótowniki do kartofli, siekacze do ćwikły, wózki ręczne oraz wszelkie części składowe do pługa płyty i r. szty do pieców.

poleca po cenach przystępnych.

Jan Kłobus, Kępno

Skład maszyn rolniczych
Hotel Central.